

Zabytki na uprzywilejowanej pozycji

Rozmowa z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego
Bogdanem Zdrojewskim

□ *Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ogłosiło raport pt. „Ochrona zabytków 2007-2013”, w którym zamieściło informację, że na prace konserwatorskie przy zabytkach przeznaczył resort ponad 1,4 miliarda złotych. To dużo, ale czy zaspokaja to wszystkie potrzeby w tej dziedzinie i czy jest to satysfakcjonujący Pana Ministra udział środków w całym budżecie państwa? Jak wygląda to na tle wydatków równorzędnych resortów w innych krajach Unii Europejskiej; niedawno na jednej z konferencji mówił Pan, że „nie ma w Europie takiego ministerstwa, które prowadziłoby tak szerokie i w odniesieniu do tak wielu obiektów działania dotyczące konserwacji zabytków”...*

– Jest to kwota bez wątpienia rekordowa i satysfakcjonująca. Blisko półtora miliarda złotych zostało wydatkowanych jeszcze w czasie kryzysu – nie europejskiego, ale wręcz światowego – a zatem jest to wysiłek rzeczywiście nadzwyczajny i powinien budzić szacunek. Wcześniej wydawano rocznie około 100-110 milionów złotych, a nawet jeszcze mniej. W związku z tym można powiedzieć, że wydatki na zabytki zostały podwojone. Druga rzecz istotna, kiedy porównujemy Polskę do innych krajów: musimy zdawać sobie sprawę, że struktura własności zabytków w poszczególnych państwach Unii Europejskiej jest rozmaita, ale nigdzie nie ma sytuacji, aby tak wiele zabytków należało do instytucji publicznych – państwa i samorządu. We Francji właścicielami większości zabytków są osoby prywatne lub stowarzyszenia i prywatne fundacje. W Niemczech dofinansowaniem zabytków zajmują się przede wszystkim fundacje, a nie ministerstwo kultury. W związku z tym rzeczywiście staliśmy się liderem dynamiki wzrostu nakładów na dziedzictwo narodowe, na zabytki, i tu możemy odczuwać satysfakcję. Jeśli chodzi natomiast o potrzeby, zawsze patrzę na ten problem poprzez dwa kryteria:

liczbę wniosków złożonych do danego programu i stopień satysfakcji beneficjentów na skutek określonych decyzji. Jeżeli mamy około 100 milionów złotych z Funduszu Promocji Kultury, a otrzymujemy wnioski na 600 milionów, to oznacza, że o jedną złotówkę walczy grupa występująca o 6 złotych. Jest to współczynnik 1:6, który pokazuje skalę potrzeb, ale nie oznacza skali możliwości. Bardzo często sprawdzam także wkład własny beneficjentów. Najlepiej to widać porównując, ile środków pozyskało ministerstwo do tego 1,4 miliarda, które wydało w latach 2007-2013. Otóż od beneficjentów pozyskaliśmy około 350 milionów złotych. Jest to duża kwota, ale jednocześnie pokazuje, że najważniejszym podmiotem odpowiedzialnym za zabytki w Polsce pozostaje państwo, na drugim miejscu jest Kościół, a dopiero na trzecim miejscu są inne podmioty, przede wszystkim samorządy. I jeszcze jedna rzecz ważna. Bardzo często pada pytanie, ile należałoby wydać, aby mieć satysfakcjonującą sytuację, jeżeli chodzi o zabytki w Polsce. Założmy teoretycznie, że jest taki rok, w którym możemy wydać tyle pieniędzy, ile potrzebujemy.

□ *No właśnie, jaka byłaby to kwota?*

– Wszystkie wyliczenia są tu oczywiście obarczone dużą umownością, ale można powiedzieć, że minimalna kwota zadowalająca środowisko konserwatorów, muzealników i właścicieli lub najemców obiektów zabytkowych mieści się między 1,5 a 5 mld złotych w perspektywie 5 lat.

□ *Czyli ten rozrzut jest bardzo duży.*

– Bardzo duży. Trzeba pamiętać bowiem, że w doktrynie konserwatorskiej nie powinno się w obszar wydatków i zobowiązań wliczać prac na rzecz odtworzenia zabytku, którego nie ma czy odbudowania części



1 | Bogdan Zdrojewski, minister kultury i dziedzictwa narodowego

zniszczonych. Poprawa stanu technicznego obiektów, które są mocno zniszczone przez setki lat, też jest oczywiście trudna do oszacowania – mówię tutaj o takich obiektach, jak Bolków, Srebrna Góra, Wleń, Leżajsk etc. – i trzeba pamiętać, że nie są to wydatki łatwe do policzenia.

□ *Panie Ministrze, a jakie są relacje w wydatkach na polskie zabytki między Kościołem i państwem?*

– Obecnie udział Kościoła w wydatkach na zabytki wynosi nieco ponad 50% i mówimy tu o wszystkich wyznaniach religijnych w Polsce. Pozostała część przeznaczona jest na zabytki należące do samorządów i państwa. Z jednej strony mamy podmioty takie, jak spółki skarbu państwa prowadzące działalność gospodarczą, np. Wieliczka, z drugiej – takie, jak Wawel, Wilanów, Żelazowa Wola czy np. warszawskie Łazienki. Do tego dochodzą oczywiście wydatki na obiekty ruchome, ale to nie są duże kwoty.

□ *Z analizy wszystkich nakładów finansowych na zabytki w ostatnich latach wynika, że największej środków poszło na remonty dachów.*

– Tak jest.

□ *Czyżby zastał Pan taki fatalny stan większości obiektów, co świadczyłoby o tym, że bardzo dużo budowli zabytkowych w Polsce nie było odpowiednio chronionych?*

– Zastałem sytuację, kiedy wiele prac prowadzonych było we wnętrzach obiektów, przede wszystkim w świątyniach. Prace te ciągnęły się często przez lata, ze względu na szczupłość środków finansowych, a już zupełnie brakowało ich na dachy. Rezultat był taki, że wszystkie

prace we wnętrzach w wielu wypadkach były nie tylko zagrożone, ale podlegały dekonstrukcji, dewastacji, dekompozycji... Była to rzecz alarmująca. Z tego powodu podjąłem decyzję, aby w pierwszej kolejności wykonać prace ratujące zabytek i przeciwdziałające dalszym zniszczeniom. Jak się okazało, trzeba było w ciągu zaledwie pięciu lat wykonać blisko 600 prac na dachach; w większości przypadków były to prace kompleksowe. Blisko 200 obiektów zostało wyposażonych w nowe elementy konstrukcyjne lub otrzymało nowe poszycie i całe dachy. W podobnej liczbie budowli wymieniono fundamenty i opaski. Praktycznie, w każdym obiekcie z tych ponad dwóch tysięcy, na których prowadziliśmy prace, wykonywano roboty dekarские. W tej materii mam największą satysfakcję i jednocześnie ból. Satysfakcję, bo wszystkie te obiekty zostały uratowane, a ból dlatego, że prac przy fundamentach, dekarских i na dachu nie prowadzą konserwatorzy zabytków, tylko pracownicy firm budowlanych. W związku z tym, beneficjentem są oczywiście właściciele zabytków, ale z drugiej strony przede wszystkim przemysł budowlany. Wydaje mi się, że powoli zbliża się czas, w którym beneficjentami tych zwiększonych środków finansowych będą także konserwatorzy. Nie oznacza to, że w wyniku dotychczasowej sytuacji konserwatorzy byli pozbawieni pracy, ale wyraźnie chcę podkreślić, że mam świadomość, iż z tych prawie 1,5 miliarda złotych znaczna ilość środków finansowych trafiła, krótko mówiąc, do firm budowlanych.

□ *Osobną sprawą, ale też związaną z ratowaniem zabytków, jest doraźna pomoc ministerstwa w wypadku tak tragicznych wydarzeń, jakimi są pożary obiektów zabytkowych. Pisaaliśmy w „Spotkaniach z Zabytkami” o pożarze kościoła św. Katarzyny w Gdańsku, teraz wiemy, że na remont tej świątyni przeznaczone zostało 7 milionów zł. Czy w wypadku tego rodzaju sytuacji właściciele zabytkowych obiektów mogą liczyć na podobną pomoc, czy jest na to jakaś specjalna rezerwa?*

– Mam doświadczenia wynikające z walki z powodzią w 1997 r., kiedy byłem prezydentem Wrocławia. Doskonale wiem, że każda złotówka wydana natychmiast po katastrofie jest 30-krotnie cenniejsza niż dwa złote później. Katastrofy mają to do siebie, że ich skutki przyspieszają dramatycznie, bez względu na to, czy mamy do czynienia z wodą, czy z pożarem. Dlatego też nie pozwałam sobie nawet na odrobinę zwłoki z pomocą, gdy pojawia się tego rodzaju wydarzenie. Tak było w przypadku kościoła św. Katarzyny – podjęliśmy wówczas natychmiast decyzję o przesunięciu środków finansowych po to, aby remontować dach i nie doprowadzić do pogłębienia się skutków tej katastrofy we wnętrzu. To samo było w Alwerni i w przypadku kilku zabytków bardzo zniszczonych w czasie powodzi dwa lata temu na Podkarpaciu. Środki finansowe na ten cel są w rezerwie. Ja nimi

dysponuję mniej więcej do końca października, potem są przekazane instytucjom, które wykonały prace i czekają na ewentualne refinansowanie. Zawsze staram się mieć środki finansowe na czarną godzinę, aby w tej materii ministerstwo nie było, krótko mówiąc, bezbronne.

□ *Wspomniał Pan Minister wcześniej o naszych bardzo cennych obiektach zabytkowych, jakimi są cztery najważniejsze królewskie rezydencje w Polsce: Wawel, Zamek Królewski w Warszawie, Pałac w Wilanowie i warszawskie Łazienki. Są one specjalnie traktowane, bardzo zadbane i jest to powód do dumy. Od naszych czytelników odbieramy jednak sygnały, że ciągle jeszcze w głębi Polski giną niemalże na oczach cenne zabytki – kościoły, stare porzucane pałace, zabytki techniki. Czy w działaniach Pana Ministra zachowane są odpowiednie proporcje w przeznaczaniu środków finansowych na prace konserwatorskie w całym kraju?*

– Obowiązuje mnie konstytucja i przepisy prawa wynikające z ustaw. Bezpośrednio odpowiadam za obiekty takie właśnie, jak Wawel, Zamek Królewski, Wilanów czy Łazienki. Do tego dochodzą oczywiście wszystkie instytucje muzeów narodowych, które zazwyczaj są też w obiektach zabytkowych oraz muzea często pomijane, takie jak muzeum Auschwitz-Birkenau. Są one najważniejsze i wydaje mi się, że w każdej z tych instytucji udało mi się pokonać barierę niemożności; w Łazienkach pokonujemy ją teraz. Jeżeli chodzi o pozostałe obiekty,

staramy się dbać o te, które są najważniejsze z punktu widzenia znaczenia dla dziedzictwa narodowego i historii. Wielką satysfakcję miałem z realizacji prac na Jasnej Górze, gdzie była bardzo dobra współpraca i z konserwatorami, i z użytkownikami, właścicielami Jasnej Góry. Dużą satysfakcję miałem też z prac wykonywanych w krakowskich Sukiennicach i kościele Mariackim. Do tego dochodzą oczywiście obiekty, które są nazywane bardzo często „perłami”; taką perłą jest np. Krzeszów i Kazimierz Dolny. W tym drugim przypadku przygotowaliśmy projekt dla 11 obiektów w mniejszych miejscowościach. Było to bardzo trudne przedsięwzięcie, ale zostało zrealizowane. Staram się też, aby obiekty cenne, ważne, które na skutek zniszczeń nie były użytkowane, nie tylko poddawać remontom, ale także przydawać im od razu właściwe funkcje. Dobrym przykładem takiego myślenia jest skromniejszy obiekt, ale bardzo dla nas istotny – Pałac Czapskich w Krakowie, który został nie tylko wyremontowany z pietyzmem, ale umieszczono w nim Europejskie Centrum Numizmatyki Polskiej i jest to jeden z ciekawszych obiektów z fantastycznymi zbiorami, które do tej pory nie były pokazywane.

□ *Rzeczywiście, jest to perełka, którą można się pochwalić.*

– Prawda? Mam też ogromną satysfakcję ze zrealizowania obiektu, do którego wszyscy się już przyzwyczaili – Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie. Pamiętam jednak swoją pierwszą wizytę na Tamce, jak zostałem ministrem. Mogłem sobie pozwolić na to, żeby pójść tam incognito, nie zostałem rozpoznany, ale wychodziłem z tego muzeum po prostu porażony zaproponowaną ofertą. W ciągu zaledwie dwóch lat udało się to zmienić.

2 | 3 | Kościół św. Katarzyny w Gdańsku w czasie pożaru (2) i po remoncie (3)





Jestem absolutnym przeciwnikiem takiej polskiej zasady, że wbija się łopatę, a potem „jakoś to będzie”. Bardzo mi zależy na tym, aby przystępując do remontu, mieć gwarancję na określony finał. W ciągu prawie dwudziestu lat – od 1990 do 2007 r. – znajdowało się w Polsce blisko 200 obiektów, w których inwestycje przzerwano. Z różnych powodów, np. w Brochowie, gdzie miało powstać Centrum Chopinowskie. Wiele obiektów było zadłużonych, dlatego że wzięto na nie kredyty, które się skończyły, a budynek nie został oddany do użytku. Musiałem spłacać kredyty – tak było np. w przypadku Arkad Kubickiego i strychów Muzeum Narodowego w Warszawie – i jednocześnie pozyskać środki na zakończenie tych inwestycji. Dziś mogę powiedzieć, że nie mam ani złotówki długu. Spłaciłem wszystkie kredyty swoich poprzedników i udało mi się to w czasie kryzysu. Oczywiście, nie byłoby to możliwe bez dobrej współpracy z tymi, którzy ze środków resortu wykonują prace przy zabytkach. Nasze ministerstwo jest bardzo małe i aż trudno uwierzyć, że tylko w tym roku prowadzimy ponad 200 różnego rodzaju przedsięwzięć na kwotę 1,2 miliarda złotych.

□ *Zmieniając nieco temat, przypomnijmy, że z dużym zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość o umieszczeniu w tym roku aż dwóch polskich wpisów na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.*

4 | Dziedziniec zewnętrzny Wawelu po renowacji

– Tak. Ponadto, aż dwa zabytki piśmiennictwa trafiły na Listę „Pamięć Świata”, i to w jednej turze głosowań.

□ *Wpisy na Listę Światowego Dziedzictwa to jeden rozszerzony, dotyczący Kopalni Soli w Wieliczce (dodano Bochnię i Zamek Żupny), a drugi, razem z Ukrainą, 16 drewnianych cerkwi z rejonu Karpat, połowa z nich znajduje się na terenie Polski. Proszę powiedzieć, jaki jest udział ministerstwa w promowaniu tych obiektów, w przygotowaniu ich do wpisu i potem należytego utrzymania już po wpisie; czy to obciąża do specjalnej opieki i jeżeli tak, to kogo?*

– Oczywiście, wpisy dokonywane są przy ogromnym zaangażowaniu nie tylko resortu, ale i placówek z nami współpracujących, przede wszystkim kadry Narodowego Instytutu Dziedzictwa i Archiwów Państwowych. Nie udało by się wpisać cerkwi, gdyby nie prace prowadzone w ostatnich pięciu latach, przez wiele, często także anonimowych zespołów. Część z nich wykonywano nie tylko pod bardzo ścisłym nadzorem konserwatorskim, ale także z zaleceniami i wskazaniemi, które dawały nam prawo oczekiwać, że przygotowywane obiekty zostaną w efekcie tych prac wpisane

na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Współpraca przy tym ostatnim wniosku obejmowała nie tylko nasze instytucje, ale także ukraińskie. Rozpocząłem te działania, gdy na Ukrainie były inne władze. Władze się zmieniły, udało się jednak doprowadzić do takiej sytuacji, że w obszarze kultury mamy z Ukrainą wzorcową współpracę. Przypomnę, że zaczynaliśmy od pewnego daru, bo uratowaliśmy sztandar Mazepy, który konserwowany był z wielkim pietyzmem w Krakowie, potem wykonywaliśmy prace konserwatorskie przy Srebrnych Wrotach w Kijowie. Prowadziliśmy też prace przy innych zabytkach Ukrainy, nasi konserwatorzy uczestniczyli w pracach na Cmentarzu Orłąt Lwowskich. Jeżeli chodzi o dodanie do wpisu dotyczącego Wieliczki kopalni w Bochni, mieliśmy trochę inną sytuację, bo tu najważniejsza była zgoda Wieliczki.

□ *Konkurent?*

– Tak, w końcu tak. I muszę powiedzieć, że pamiętam tę swoją pierwszą wizytę i pierwszą rozmowę – to było ponad pięć lat temu – właśnie w Wieliczce. Potem rozmawialiśmy o tym i pamiętam wówczas takie przyrzeczenie, że do współpracy między kopalniami nie tylko dojdzie, ale pokonane zostaną także bariery ambicjonalne i wniosek dotyczący Wieliczki poszerzy się o kopalnię w Bochni. Mało tego, Wieliczka wykonała też w tym czasie wielką pracę na rzecz swojego muzeum, swojego obiektu, montując m.in. dodatkową windę w innej części miasta. Możemy powiedzieć, że na mapie Polski de facto pojawił się nowy zabytek UNESCO, bo znacznie przebudowana i pięknie przearanżowana Wieliczka z Bochnią, z czego możemy się naprawdę cieszyć. Ja się też cieszę z wpisanych na Listę „Pamięć Świata” zabytków piśmienniczych. Wspomniałem już o tym: udało nam się wpisać bardzo ważny dokument dyplomatyczny Polski i Turcji sprzed ponad 600 lat, na rok przed obchodami 600-letniej rocznicy stosunków dyplomatycznych Polska-Turcja, dokument prześliczny, nie wiem czy Państwo go oglądali...

□ *Tak, tak, oglądaliśmy.*

– ...napisany językiem, którego już nie ma, niezwykle ciekawy także od strony artystycznej. No i drugi z wpisów: zbiory Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Jest to sukces, z którego naprawdę możemy czerpać sporą satysfakcję. Dwa dokumenty w tym samym roku na prestiżowej liście – żadne państwo nie może się poszczycić takim osiągnięciem.

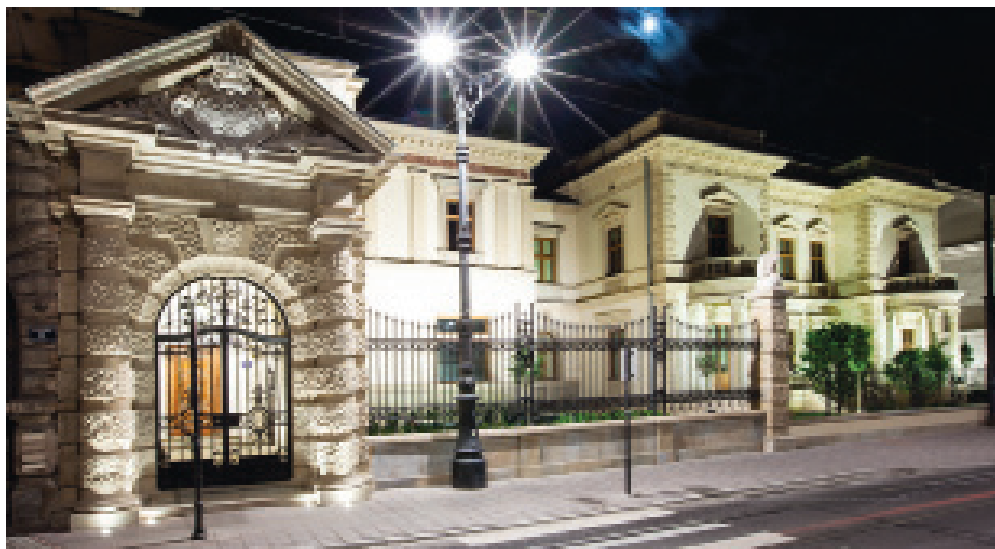
□ *Wróćmy do zabytków architektury wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Kto jest zobligowany do opieki nad nimi?*

– Zasada jest prosta. Dbalność o zabytek wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO należy do właściciela. I tak jest to skonstruowane również we

wniosku. Właściciel, występując o wpisanie obiektu na Listę UNESCO, deklaruje nie tylko dbalność, ale przede wszystkim zachowanie go w takiej postaci i w takim charakterze, w jakim on został oceniony i wpisany. A więc wszelkie przebudowy i zmiany muszą uwzględniać predyspozycje wpisywane w określonych dokumentach. Każdy właściciel w związku z tym nakłada na siebie dwa obowiązki: dbalność o zabytek i konieczność finansowania oraz ograniczenie w sposobie użytkowania obiektu i w możliwych ewentualnych przebudowach. Oczywiście, państwo nie uchyla się od tego, aby właścicielom, kiedy zachodzi uzasadniona potrzeba, pomagać.

□ *W tej chwili mówiliśmy o Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO i o Liście „Pamięć Świata”, ale też z dużym zainteresowaniem przyjęliśmy informację o zamiarze utworzenia nowej listy – tym razem dotyczącej zabytków ruchomych – Listy Skarbów Dziedzictwa. Prosimy powiedzieć, jakie będą kryteria wpisu, bo mogą pojawić się tutaj rozmaite kontrowersje, czy np. obok „Damy z gronostajem” powinna na tej liście znaleźć się „Bitwa pod Grunwaldem” Jana Matejki.*

– Bardzo będę zainteresowany rywalizacją i dyskusją wokół tego pomysłu. Wydaje mi się, że wypełnimy pewną lukę w możliwościach opieki nad obiektami ruchomymi, które należą do różnych właścicieli. Teraz podstawa prawna do ewentualnej pomocy dla właścicieli tych cennych obiektów jest bardzo krucha. Również sposób traktowania zabytków ruchomych, z racji tego, że nie są wpisywane do rejestru zabytków czy też nie należą do grupy obiektów o szczególnym charakterze, odbywa się ze stratą dla ich znaczenia i promocji. Na tworzoną listę będą oczywiście wpisywane obiekty najcenniejsze, ważne z punktu widzenia historii Polski, ważne także z punktu widzenia edukacji najmłodszego pokolenia i też często to podkreślam: w związku z tym będą to zarówno przedmioty użytku codziennego, jak i np. takie obiekty, jak ołtarz Wita Stwosza w kościele Mariackim w Krakowie. Bardzo mi jednocześnie zależy na tym, aby dyskusja, która się właśnie rozpoczyna, dawała nam szansę zbudowania takich kryteriów, że nie będzie żadnego przypadkowego wpisu. My możemy wykonywać tę pracę bardzo powoli, niezwykle starannie, ale też pamiętając o zobowiązaniu, które pojawi się w ustawie: państwo będzie zobligowane do tego, aby w pomocy, opiece nad zabytkami doprowadzać także do ponoszenia pewnych kosztów – badań, napraw, ewentualnych prac rekonstrukcyjnych. Obecnie określamy, że jesteśmy w stanie pomóc w takich pracach różnym podmiotom i osobom fizycznym w kwocie do około 5 milionów złotych rocznie. Teraz ta pomoc odbywa się wyłącznie doraźnie i w przypadkach dużych zagrożeń, a więc nie mamy do czynienia z systematycznością, a chcielibyśmy dysponować przede wszystkim



5 | Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego w Krakowie

(zdjęcia: 1 – Maciej Mroczek, 2,3 – archiwum Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 4 – Dariusz Błażewski, Zamek Królewski na Wawelu, 5 – Karol Kowalik, Muzeum Narodowe w Krakowie)

dobrą, profesjonalną wiedzą o stanie najważniejszych obiektów. Prace, które były prowadzone w ostatnim czasie, pochłonęły kwoty dość duże, bo blisko 30 milionów złotych, i były w większości wypadków pracami nagłymi, interwencyjnymi. Przypomnę – „Bitwa pod Grunwaldem” została oceniona pod względem stanu utrzymania dopiero wtedy, kiedy pojawiło się zapotrzebowanie na jej transport do Berlina na wystawę „Obok. Polska – Niemcy. 1000 lat historii w sztuce”. Konieczność podjęcia prac konserwatorskich przy obrazie stworzyła sytuację dość dla mnie dramatyczną finansowo, ale prace te rozpoczęto praktycznie natychmiast. Co więcej, w tym samym czasie wykonywaliśmy też prace na rzecz innych obiektów. Polska w ostatnich latach była absolutnie najważniejszym krajem rekonstrukcyjnych i konserwatorskich prac przy dużych obrazach klasy europejskiej, no i pokazaliśmy w tej materii wysoki poziom konserwatorskiej szkoły polskiej.

□ *A więc kolejny powód do radości. Czy jest zatem coś, z czego nie jest Pan Minister zadowolony, coś, co należałoby zmienić w funkcjonowaniu resortu?*

– Mamy do rozwiązania ważny problem zmiany usytuowania w hierarchii podległości urzędów konserwatorów zabytków. Obecna sytuacja jest wynikiem zaszłości z czasów jeszcze pani minister Aleksandry Jakubowskiej, kiedy na skutek różnych konfliktów w obszarze odpowiedzialności za prace konserwatorskie przeniesiono konserwatorów do kompetencji premiera i wojewody, a dziś ministra cyfryzacji. I niestety, pomimo deklaracji trzech kolejnych ministrów spraw wewnętrznych i administracji, sprawa nie została rozwiązana z tego powodu, że istnieje cały czas obawa, iż za konserwatorami pójdzie także SANEPID, Państwowa Inspekcja Handlowa etc. Wydaje mi się jednak, że dziś jesteśmy wszyscy świadomi tego, że urząd konserwatorów zabytków powinien

podlegać ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego, a nie ministrowi cyfryzacji.

□ *Na zakończenie, czy Pan Minister może zapewnić naszych czytelników, że zapowiadane przez rząd cięcia budżetowe w tym roku w niewielkim tylko stopniu dotkną sprawy polskich zabytków?*

– W ogóle nie dotkną! Mogę potwierdzić, że jeżeli chodzi o dziedzictwo narodowe, jest ono traktowane szczególnie i w tej materii nie planuję żadnych oszczędności, ba, przewiduję nawet w kolejnych latach zwiększenie nakładów na opiekę nad zabytkami, zwłaszcza jeśli chodzi o ich dostępność. Chcemy wzmocnić dwa adresy kompetencyjne: prace prowadzone w Narodowym Instytucie Dziedzictwa i całość prac prowadzonych w ministerstwie kultury w dwóch departamentach – Departamencie Zabytków i Departamencie Dziedzictwa Narodowego. Rozpoczniemy też nowe działania, do których się właśnie przygotowujemy. Bardzo ważne jest to, aby zabytki znalazły się na szczególnie uprzywilejowanej pozycji jeżeli chodzi o digitalizację i udostępnianie na nowoczesnych technologicznie środkach przekazu. Jest to ambitne zadanie na lata 2014-2020. Udało się już uzyskać gwarancję, że na digitalizację w obszarze kultury otrzymamy około 300 milionów złotych, będziemy więc kontynuować rozpoczęte wcześniej prace. W zakresie książki czy archiwaliów jesteśmy bardzo zaawansowani, mamy się czym pochwalić, natomiast w zakresie digitalizacji zabytków ruchomych jesteśmy cały czas na początku drogi, ale na szczęście już tej profesjonalnej, z określonymi standardami. To nam daje szansę, że w latach 2014-2020 w tej kwestii będziemy mieli autentyczny przełom.

□ *Bardzo dziękujemy za rozmowę.*

**Rozmawiali: Wojciech Przybyszewski
i Lidia Bruszezwska**